

Tekst gwarowy — Młyńczyska 1

Autor: Halina Karaś

Tekst nagrały: Izabela Piętka, Karolina Szymbor (4.01.2008 r.). Przepisała Izabela Stąpor, weryfikacja zapisu, wybór fragmentów i opracowanie — Halina Karaś.

Informator: Stanisław Kamiński, ur. w 1943 r. w Młyńczyskach, gmina Łukowica. Rodzice pracowali na roli, matka pochodziła z pobliskiej wsi Siekierzyna (też reprezentującej gwary podegrodzką). Żona Pana Stanisława także pochodzi z Młyńczysk. Pan Stanisław ukończył szkołę podstawową, a następnie zrobił kurs ogrodnictwa i uprawy warzyw. Do dziś zajmuje się uprawą roli i ogrodnictwem. Obecnie mieszka we wsi Mostki pod Starym Sączem (też na obszarze gwary podegrodzkiej).

Jak się kiedyś jechało przez most do Starego Sącza

{vm}T425.mp3|L{/vm} No to przeciez p|amieytom jag łod ćterdziestego szóstego roku łociec, z łojcem jeździułem do Starego Sącza d|o p|ola. No to jak, {tt}przyjeżdżaliśmy, forma niemęskosobowa czasownika zamiast — jak w języku ogólnym — męskoosobowej. Zob. Kategoria męskosobowości.|przyjeżdż|aliśmy{/tt} do Gołkłowic, na żelaznym m|oście, łociec mi zawsze {tt}Charakterystyczne dla gwary podegrodzkiej formy czas przeszłego z przyrostkiem -uw- (i bezokolicznika), tu wtórny czasownik wielokrotny = gadał. Por. dalej ca|uwać. |gŚaduwo|u{/tt}, ze tam jest cygonka, co jo {tt}tzn. trza < trzeba. |cza{/tt} c|a|ouwać p|ło pupie, ni? No to jo zawsze wch|odziu| pod siedzanie, do w|orka sie ch|owo|em, zebym ta c|yganki nie musio| c|a|ouwać. Zawsze tak byu|o, a {tt}potem (labializacja, -em > -om)|p|otom{/tt} zrobi|y zakaz wjazd|u przez m|ost. By|o tak, pamiy|oum. Policjant sto| i napiy|ro| sie łojcu mondat. W jednu str|ona zap|aci|u|, no a z powrotom musio| jea|c to se łociec wymy|s|o| tak, ze wzi|u| k|onia w|ozu| na w|oz, a łun ciugnu|. Policjont {tt}zatrzyma|.|zaczymo|{/tt} go znowu i tata wtedy godo tak: Godoj se poun z furmonom, a {tt}koń — tu z zanikiem nosow|o|ci |ń końc|ącego sylabę. |k|ój{/tt} byu| na w|ozie. P|olicjant sie, milicjant sie u|śmiechnou| no i łojca pu|ściu| ten spokojnie pojecha| do cho|py. A roz jag na mo|ście byu|o tak duzo dziuor, to kozali jak przez {tt}Miejscow|o|c| o nazwie Obidza, tu wymawiana z \$prelabializacją\$.|łObidzom{/tt}. No tam przez łObidzu jak my jea|y, to takie {tt}dyl|ówka — podk|ad z dyli|dyl|ówka{/tt} byu|a na m|oście znowu, to tak sie k|ój bou|, a tak {tt}tzn. trzaska|o — zob. grupa sp|óg|oskowa trz jako cz.|czaska|o{/tt} p|o tym m|oście, ze strach byu| je(ch)a|c. No ale tak sie j|eździ|o do tego cosu. - Do Starego Sącza my jecha|(ł)y pusta, a z powrotom my snopki w|ozi|y. - Tak, cepami my m|óci|y tak i {tt}Ts. co dawne ogp. ok|ot ‘snop s|omy om|ócone|’|k|óty{/tt} w|ozi|y my p|óźnij. Po stodo|ach sie sipia|o, bo co byu|o zrobi|c. Jagem u jedne gosp|odynie chcio| wody naciogno|c ze studnie, no tom n|aciog|o|, a tam byu|o zamiast lod|ówki, bo to lod|ówek nie by|o wteady, to mio|so czyma|a we wiaderku. Jo wyciongnou|, {tt}patrzę (uproszczenie grupy trz)|pacze{/tt} sie, wystroszy| sie i my|s|o|, ze jaki nieboscyk. Pu|ściu|em, a dy sie urwa|o wszystko. Nie wiem jag łone ta dosta|y, bo to studnia mia|a ze dwaj|scia metr|ów w dou|. No i p|óźnij nie wiem, jag łuny ta juz to dosta|y.